Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 51 (124) Sobota, 18. grudnia 1926 Rok III.

Krakowski artysta warszawskim laureatem.

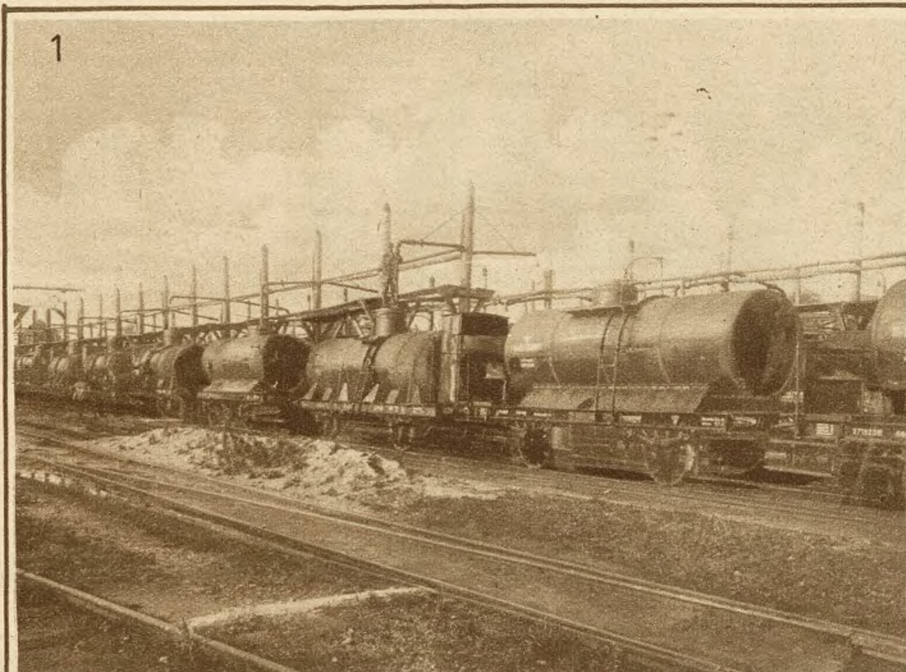


Warszawskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych przyznało swe najwyższe odznaczenie, złoty medal, artyście krakowskiemu, **Alfonsowi Karpińskiemu**, który obok mistrza Axentowicza jest dzisiaj najznakomitszym twórcą portretów kobiecych. W jednym z najbliższych numerów podamy szereg jego dzieł, tutaj zaś zamieszczamy dokonane specjalnie dla nas zdjęcie laureata przy pracy w jego pracowni przy ul. Florjańskiej w Krakowie.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. krajowych „Alfa".

NASZE ZAGŁĘBIE NAFTOWE.

Nie poskąpiła nam Opatrzność skarbów przyrody. Mamy bogate lasy, których drzewo stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów naszego eksportu zagranicę, mamy bogate pokłady soli, mogące zaspokoić nietylko wewnętrzne potrzeby, ale i dostarczające nadmiaru, ponadto — mamy olbrzymie skarby w kopalniach węgla, cynku i innych kruszców na Górnym Śląsku, mamy wreszcie najobfitsze niemal z europejskich zagłębie naftowe we Wschodniej Małopolsce. Te ostatnie obszary w okolicy Borysławia, Schodnicy i Tustanowic, stanowiące z dawna jedno z największych naszych bogactw, nietylko nie spadają w cenie, lecz owszem coraz więcej zyskują na wartości. Już wielka wojna światowa rozszerzyła znacznie zastosowanie nafty, zwłaszcza jako środka opałowego motorów, poruszających wielkie parowce. W miarę jak wyczerpuje się zapas węgla, znaczenie nafty idzie coraz bardziej w górę, czego dowodzą choćby zacięte walki międzynarodowe o tereny naftowe w Mossulu i Iraku. Nasz obszar naftowy to świat już zewnętrznie ogromnie interesujący: a cóż dopiero, gdy się wglądnie dokładniej i głębiej w to środowisko. Swego czasu głośny powieściopisarz Sewer (Maciejowski), podobnie jak Reymont Łódź, „odkrył“ to zagłębie naftowe dla powieściowego malarstwa. Nikt, kogo interesuje wielki przemysł z tysiącem objawów, złączonych z nim, jakoto skomplikowane procedury w warsztatach, długie węże osobnych wagonów, przeznaczonych do przewozu ropy, dola i niedola robotników, pracujących tam, ten ma tutaj wprost niewyczerpany materjał obserwacyjny. I tylko jedno smutne wrażenie łączy się z tem naszem zagłębiem naftowem. Oto będąc naszem terytorjalnie, naszem przeważną liczbą inżynierów i przedsiębiorców — na których czele historja zapisała nazwisko St. Szczepanowskiego, — będąc wreszcie naszem tą masą robotników, nie jest niestety naszem, o ile chodzi o zaangażowane tam, a temsamem miarodajne kapitały, w olbrzymiej większości do zagranicy należące. Ale uwagi, które nasuwa ten fakt, przekraczają już ramy naszego pisma...


1


2


3

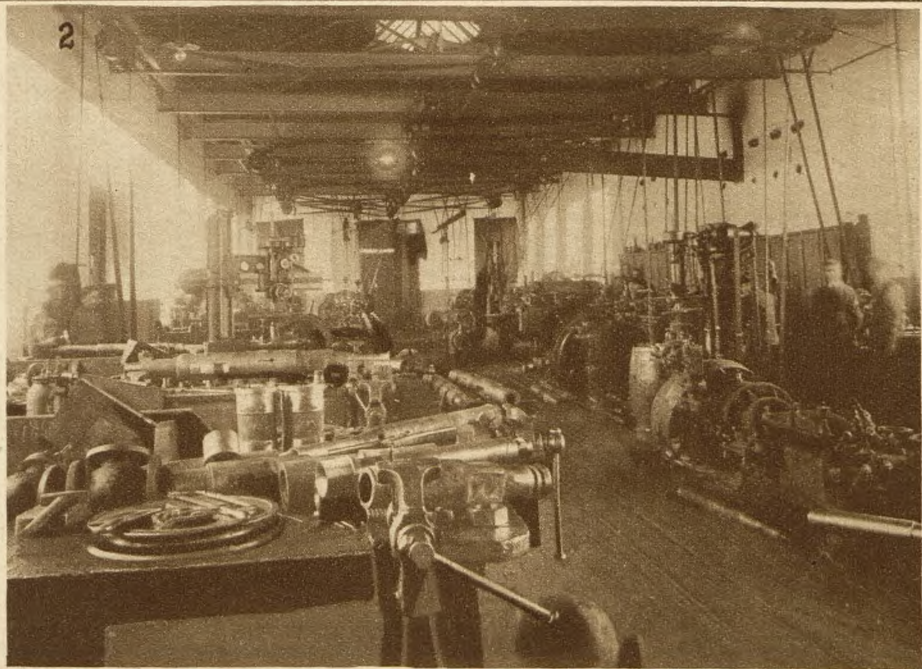

4

1. Borysław: Wagony cysternowe, podstawione pod nalewaki. — 2. Widok na północną część Horodyszcza i Borysławia. — 3. Borysław: Wieża wyciągowa kopalni wosku. — 4. Tustanowice: Ogólny widok kopalni.

Fot. Holzmann, Borysław.

NASZE ZAGŁĘBIE NAFTOWE.











1. Borysław: Hala absorberów gazolinowych.
Fot. Holzmann, Borysław.

2. Borysław: Warsztaty mechaniczne rafinerji nafty.
Fot. Holzmann, Borysław.

3. Czarne chmury dymu, unoszące się po wybuchu nafty.
Fot. Selinger, Borysław.

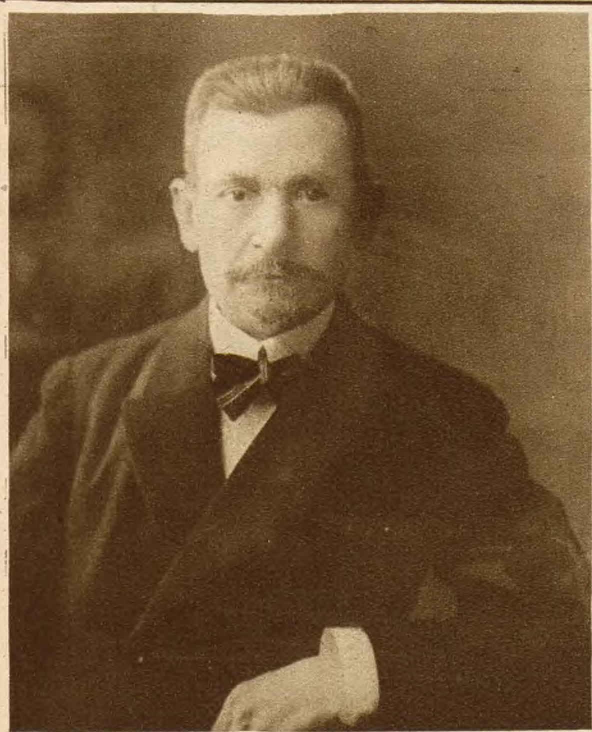
4. Borysław: Typowy szyb naftowy z grupą robotników.
Fot. Selinger, Borysław.

5. Borysław: Gmach stacji geologicznej.
Fot. Holzmann, Borysław.

ŚWIĘTO AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE.



„Skok przez skórę" (tradycyjne przyjmowanie nowych studentów Akademji Górniczej t. zw lisów), odbyty w sali Starego Teatru w Krakowie na inaugurację bieżącego roku szkolnego: student, skaczący przez skórę (X), rektor Chromiński (1), wojew. Darowski (2), wiceprezydent miasta Wielgus (3). Ag. fot. „Światowida".



Jego Magnificenja rektor Akademji Górniczej inż. Edmund Chromiński. Ag. fot. „Światowida".



Dziekan wydziału górniczego inż. St. Skoczylas. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Prof. inż. Jan Krause. Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

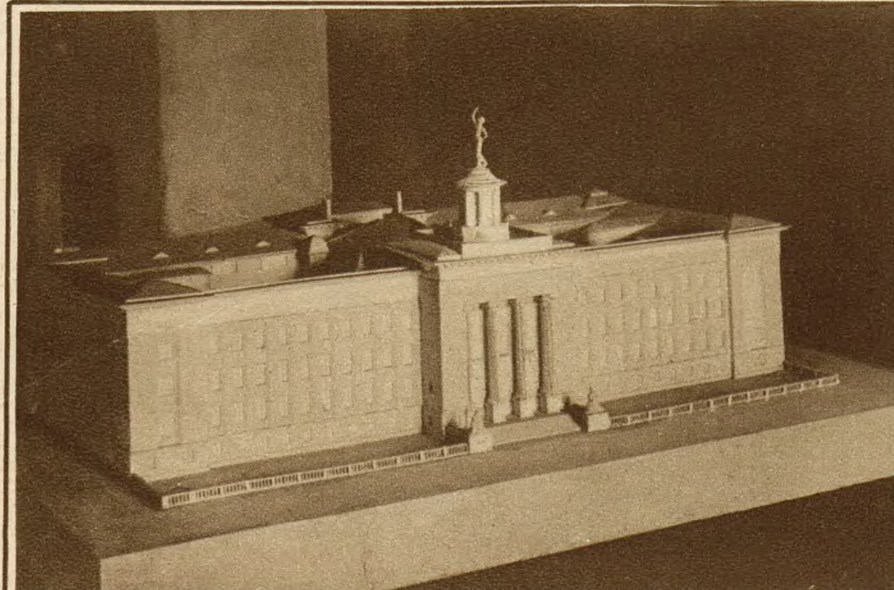


Dziekan wydziału hutniczego inż. Karol Łowiński. Ag. fot. „Światowida", na pl. „Alfa".

Powołanie do życia Akademji Górniczej w Krakowie było zadecydowane jeszcze przez rząd austrjacki przed wojną. Wojna przeszkodziła realizacji, a dopiero po powstaniu Państwa Polskiego nastąpiło w r. 1919 uroczyste otwarcie Akademji Górniczej. Akademja Górnicza posiada dwa Wydziały: górniczy i od roku 1921 także hutniczy. Mieści się prowizorycznie w 4 gmachach. Do budowy własnego gmachu przystąpiono w r. 1923 według projektów arch. Krzyżanowskiego i Odrzywolskiego. Będzie to największy gmach Krakowa, posiadający 110 mtr długości i 44 mtr głębokości w trzech kondygnacjach. Budowa posuwa się powoli z powodu braku kredytów. Akademja Górnicza posiada 25 etatów profesorskich przy odpowiedniej ilości pomocniczych sił naukowych. W r. 1925-26 było zapisanych na Akademji 470 studentów, z tego 376 na górnictwo i 94 na hutnictwo. Od początku istnienia udzielono 99 dyplomów inżyniera górniczego i 12 dyplomów inżyniera metalurga. Jako uczelnia młoda jest Akademja Górnicza ciągle jeszcze w stadjum organizacji. Najdalej posunęła się organizacja podstawowych zakładów naukowych, jak elektrotechniki, metalografji, górnictwa. Przemysł górniczo-hutniczy w miarę możności przychodzi Akademji Górniczej z pomocą. Przemysł Zagłębia Dąbrowskiego buduje domy profesorskie i bursę na 150 studentów, przemysł zaś górnośląski udzielił w roku 1925 subwencji 220.000 złotych na budowę laboratorjum maszynowego, które może stać się zaczątkiem wydziału mechanicznego.



Jeden z tymczasowych budynków Akademji Górniczej w Krakowie. (Zbudowany dla gimnazjum VI. na przedmieściu Podgórze). Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Model nowego gmachu Akademji Górniczej, będącego w budowie. Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

W STOLICY.



Posiedzenie Komisji budżetowej Sejmu pod przewodnictwem pos. Rymara (1) z udziałem gen. referenta pos. Byrki (2). Obecni m. i. posłowie Szydłowski P. S. L. Piast (3), Wiślicki Zw. Żyd. (4), Gdyk Ch. D. (5), dr. Bryła Ch. D. (6), Kwiatkowski Ch. D. (7), szef dep. Święłochowski (8) i posłowie Łypacewicz Wyzw. (9), Malinowski Wyzw. (10), Chądzyński N. P. R. (11), oraz min. przem. i handlu inż. Kwiatkowski (12).
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Delegacje urzędnicze u wicepremiera Bartla. Zdjęcie nasze przedstawia przybyłe do stolicy, celem przedstawienia rządowi postulatów urzędniczych, delegacje z dr. Krajewskim (Kraków) (✕) na czele w Prezydjum Rady Ministrów. Obok dr. Krajewskiego stoi pos. Mianowski (✕✕).
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".





Dwa pomniki Arcybiskupów w Katedrze św. Jana w Warszawie. W dniu 7 bm. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomników ku czci niezapomnianej pamięci Metropolitów warszawskich: Wincentego Chościaka - Popiela (1883—1913) (na lewo) i Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (1862—1883) (powyżej). Oba pomniki są dziełem znakomitego rzeźbiarza Piusa Welońskiego.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Nuncjusz Papieski w Warszawie kardynałem. Monsignore Lauri, przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Warszawie po wyjeździe Nuncjusza Ratti'ego (obecnego Ojca Świętego) otrzymał kapelusz kardynalski, co w myśl dawnych tradycji spowoduje jego ustąpienie z warszawskiego stanowiska. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Domniemany następca Nuncjusza Lauri'ego. Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie po wyjeździe kard. Lauri'ego ma podobno zostać Monsignore Marmaggi, b. Nuncjusz papieski w Pradze, który ustąpił swego czasu z tego stanowiska wskutek konfliktu z rządem czeskim wsprawiem Husa.
Press Photo N. D.

Następny (52) numer „Światowida" ukaże się jako numer gwiazdkowy

W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI (24 stronic)

i zawierać będzie osobny

DODATEK ŚWIĄTECZNY.

Co nowego przynosi moda obecna?



Sukienka wieczorowa pełna prostoty, biała z perłami, odpowiednia dla młodej panienki.

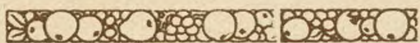


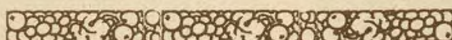
Ogromnie efektowny płaszcz wieczorowy z lamy, przybrany futrem.



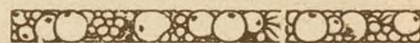
Oryginalna suknia z czarnego marocain podpięta fantazyjnym ptakiem z pereł.

Napróżno szukałoby się lapidarnej formułki, któraby określała charakter najnowszej mody. Zaznacza się bowiem pewne pomieszanie pomysłów, mnóstwo drobnych nowości, wielka ilość planów,





często nawzajem się sobie przeciwstawiających. Charakterystyczny jest powrót do linji prostej, przy jednoczesnem faworyzowaniu sukienek szerokich. Jakże się zorjentować w całym tym chaosie, w jaki sposób wyrobić sobie jasną, sprecyzowaną opinję o wytycznych linjach mody? Spróbujmy to jednak uczynić. Przy bacznej uwadze zauważymy wśród najnowszych kreacyj pewną linję ulubioną, która zdaje się wyrażać w następujących zasadach: góra bluzkowa bardzo szeroka, a dół prosty prawie obciśnięty. Nie wyklucza to tego faktu, że widuje się dużo spódniczek szerokich, marszczonych; specjalnie jednak przy sukienkach lekkich ten krój bluzkowy jest bardzo przyjęty. Niekiedy ten krój bluzkowy zastępuje małe proste bolero, lekko przedłużające się w tyle, to bolero, które przyjmowało się z pewnym trudem. Odnajdujemy je obecnie w najnowszych kreacjach znanych paryskich firm Chanela i Patou. Krój bluzkowy powoduje to, że linja stanu powraca na swoje właściwe miejsce. Mamy już dosyć tych pasków podkreślających zbyt silnie biodra, i bardzo sympatycznie przyjmują się próby podwyższenia stanu. Mówi się nawet o tem, jakoby miały powrócić formy z czasów Empire'u. Zdaje się jednak to tego nie dojdzie. W każdym razie podwyższenie linji stanu staje się faktem dokonanym. Co się tyczy linji sportowej, to pozostaje ona w dalszym ciągu, ale przestaje być ekskluzywną i ogranicza się tylko do pewnego właściwego sobie zakresu. Tej zimy nie będziemy tedy nosiły jumprów wieczorowych, a na dancingi nie będziemy chodziły w swaeterkach. Suknie sportowe rezerwuje się dla celów sportowych, do podróży, do przechadzek porannych. Co się tyczy modnych kolorów, to różnią się one dosyć od ulubionych barw roku ubiegłego. Będziemy widywać tedy dużo ciemnej czerwieni, violet foncé i koloru granatowego, jak również trochę koloru popielatego w różnych odcieniach. Przy sukniach strojnych odnajdziemy z przyjemnością barwę czarną i białą. Czarna barwa na wieczór jest ogromnie modna, szczególnie w połączeniu ze złotem i z ciemną purpurą. Niektóre firmy paryskie lansują kreację zieloną. Zdaje się, że tak przez długi czas faworyzowany „Bois de rose" należy już do przeszłości. Jaga.





Urocza suknia wieczorowa z białej georgetty z haftem z pereł.



Suknia i płaszcz ze złotej lamy, z przybraniem z białego lisa.

TEATR I SZTUKA W PARYŻU.

Karykatury paryskich artystów dramatu, filmu i cyrku. Na tegorocznej zimowej wystawie Teatralnej w Paryżu powszechną uwagę zwraca na siebie skombinowane przez znanego karykaturzystę francuskiego Dupray tableau z dowcipnymi karykaturami najpopularniejszych paryskich artystów teatru, filmu i cyrku.
Press Photo News-Service. Berlin.



Najmodniejszy damski portrecista. Ambicją każdej paryskiej damy z towarzystwa jest mieć portret najpopularniejszego tam dzisiaj portrecisty, Van Dongena, Flamandczyka z pochodzenia. Zdjęcie nasze przedstawia go wraz z artystką scen paryskich p. Damitte, której portret był sensacją salonu jesiennego.
Press Photo News-Service. Berlin.



Artystka kabaretowa zakonnicą. W paryskich salonach, zwłaszcza tych, do których uczęszczają artyści rozmaitego rodzaju, największą sensacją obecnej chwili jest fakt, że słynna swego czasu artystka dramatyczna i kabaretowa p. Eva Lavallière, rzuca scenę i życie światowe i wstępuje do zakonu pp. Franciszkanek w Hyeres (na południu Francji, blisko Morza Śródziemnego).
Henri Manuel, Paris.

JAK SIĘ PRZYGOTOWUJE WYSTAWIENIE SZTUKI TEATRALNEJ.



Teatr Polski dr. Arnolda Szyfmana w Warszawie pracuje nad wystawieniem wspaniałego dramatu znakomitego pisarza rosyjskiego D. Mereżkowskiego „Cesarz Paweł I". Zdjęcie nasze przedstawia gospodę, w której spiskowcy naradzają się nad dokonaniem zamachu stanu. Wśród artystów, częściowo już w mundurach, reżyser sztuki p. K. Borowski (X) udziela wykonawcom ról ostatnich wskazówek. Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Dyr. Teatru Polskiego dr. Szyfman (1) omawia ostatnie szczegóły sceny z „Cesarza Pawła" na schodach pałacu Zimowego z reżyserami pp. Szyllerem (2) i Borowskim (3). Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Na najwyższem piętrze gmachu Teatru Polskiego w obszernej i widnej sali odbywa się przygotowywanie dekoracji do sztuk teatralnych. Zdjęcie nasze przedstawia art. malarza K. Frycza (X) wraz z pomocnikami, zajętego malowaniem katedry Petro-Pawłowskiej do „Cesarza Pawła". Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Kapitanowie sztabu gen. Chodźko (1) i Kozolubski (2) udzielają artystom wskazówek, jak należy władać bronią w momencie napadu na sypialnię ces. Pawła. Kap. Chodźko trzyma w ręku kaszkiet Pawłowskiego pułku leibgwardii huzarów. Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Dyr. Szyfman osobiście kieruje próbami sztuki Mereżkowskiego, udzielając artystom rad i wskazówek. Zdjęcie nasze przedstawia dyr. Szyfmana (1) z reżyserami Szyllerem (2) i Borowskim (3), oraz Kaz. Junoszą-Stępowskim (4), zajętego udzielaniem wskazówek personalowi technicznemu przy przesuwaniu dekoracji. Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

„NOWY" LWÓW.



Lwowskie „Korso" eleganckiego świata, ulica Akademicka, po usunięciu nieforemnych trawników i uporządkowaniu środka ulicy.
Fot. M. Münz, Lwów.



Centrum wszystkich manifestacji narodowych we Lwowie, Plac Marjacki ze statuą Najświętszej Panny Marji, kolumną Mickiewicza i jedną z największych kamienic „nowego Lwowa" na prawo. Fot. M. Münz, Lwów.



Nowy gmach Prokuratorji Skarbu na rogu ulic Romanowicza i Zyblikiewicza. Fot. M. Münz, Lwów.



Odnowiony po uszkodzeniu podczas walk o polskość Lwowa gmach Dyrekcji Poczt i Telegrafów.
Fot. M. Münz, Lwów.



Olbrzymi gmach Państwowej Szkoły Przemysłowej przy ul. Snopkowskiej.
Fot. M. Münz, Lwów.



Nowe domki oficerskie przy ul. Jabłonowskich, zatem leżące, nie jak w innych miastach tego rodzaju kolonje na peryferjach, ale niemal w środku miasta.













NA FIRMAMENCIE SZTUKI WARSZAWSKIEJ.





1. Zofja Zajączkowska, artystka filmowa, która ostatnio grała w filmie »Trędowata«.

2. Najpopularniejsza artystka teatrzyków warszawskich, Zula Pogorzelska z »Perskiego Oka«.

3. Mira Zimińska z Teatrzyku »Qui Pro Quo«.

4. Jadwiga Smosarska, głośna artystka filmowa.

5. Ulubienica publiczności warszawskiej, Hanka Ordonówna, z Teatrzyku »Qui Pro Quo«.



6. Wybitna artystka dramatyczna Marja Gorczyńska z Teatrów Miejskich.

7. Wybitna artystka Teatrów Miejskich, Helena Gromnicka.

8. Urocza artystka Teatrów Miejskich, Marja Majdrowiczówna.

9. Gwiazda Teatru dr. Arnolda Szyfmana, Marja Malicka.

10. Do niedawna ulubienica krakowskiej publiczności teatralnej, obecnie święcąca triumfy w Teatrach dr. Szyfmana, Stanisława Mazarekówna.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



U STÓP NIEBOTYCZNYCH HIMALAJI.

Główny plac w Darjeeling, stanowiący centrum handlu eksportowego zboża, herbaty, gumy i bawełny.

Usamodzielnienie dominjów angielskich, związanych odtąd z macierzą niemal już tylko unją personalną w osobie „króla Anglji, Irlandji i cesarza Indji“, dokonane w ostatnich czasach, zwróciło znowu powszechną uwagę na najpotężniejszy kraj wśród tych dominjów, na Indje Wschodnie w Azji. Najpotężniejszy, najciekawszy, lecz zarazem i najniedostępniejszy. Czarowny kraj Indji Wschodnich, o którym cuda opowiadają stare bajki, a których piękność dla dzisiejszych ludzi odtwarza przedewszystkiem film, kraj ten znany jest tylko powierzchownie i częściowo. Niebotyczne pasmo gór Himalajskich, na dwa tysiące czterysta km. długie, dwieście dwadzieścia km. szerokie, z całem mnóstwem szczytów, przewyższających wysokość 6000 m. — z nich jeden Mount Everest sięga do 8.840 m, — nietylko samo w sobie jest jeszcze niezbadane, ale z natury rzeczy i stoki jego, a nawet i sąsiednie obszary są bardzo trudno dostępne. Z rzadka tylko jakaś karawana, dążąca do naukowych celów lub też — jak w ostatnich czasach — sporządzająca zdjęcia filmowe, zdoła tam wtargnąć i na dłuższej przestrzeni zbadać ten kraj. Przed oczyma Europejczyków staje świat, który nazwać by można „półdzikim“, gdyby się odrazu nie wiedziało, że ta „dzikość“ to pozostałości prastarej kultury. Podajemy tutaj szereg zdjęć, dokonanych przez jedną z takich karawan, która też jednak z konieczności ograniczyła się jedynie do ściśle określonego terenu, do miejscowości Darjeeling w północnej części Bengalu w Indjach Wschodnich, w odległości około 300 mil. od słynnej stolicy, Kalkutty.

Zdjęcia: Pres Photo, N. D., Berlin.



Tubylcy, pochodzenia tatarskiego, przypatrują się ciekawie członkom karawany europejskiej.



Wędrowna trupa komedjantów w Darjeeling w fantastycznych strojach i maskach z oryginalnymi mongolskimi instrumentami muzycznymi.



Kobiety tubylców z małymi dziećmi, z których jedno (na prawo) w trzcinie bambusowej nosi mleko.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



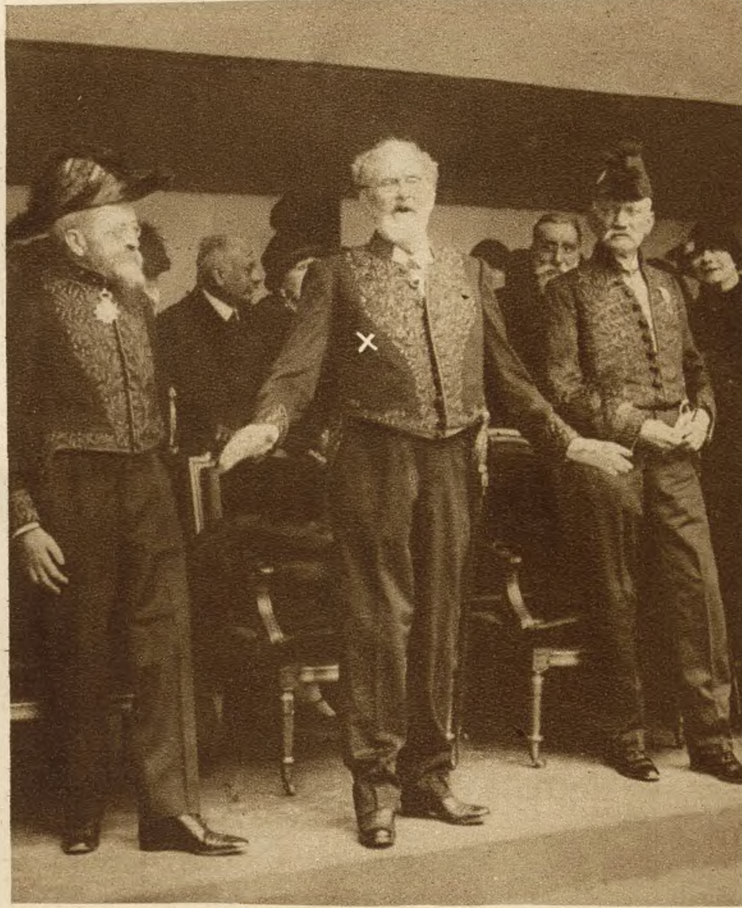
Święto pierwszego pułku szwoleżerów. Z okazji tego święta odbył się w Warszawie w kasynie pułku raut, który zaszczycili swoją obecnością pp. Prezydent Rzeczypospolitej (1), jego małżonka (2), Marszałek Piłsudski (3) i jego małżonka (4).
Fot. W. Pikiel.



Z posiedzeń Rady Ligi Narodów w Genewie. Zdjęcie nasze przedstawia jedno z ostatnich posiedzeń bieżącej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie, w którem obok przedstawicieli innych mocarstw brał udział również, jako reprezentant Polski, nasz minister spraw zagranicznych, pan Zaleski.
Press Photo News-Service, Berlin.



Zgon wielkiego Serba. Nicola Pasicz, kilkakrotnie premjer Serbji, a później Jugosławji, jeden z twórców dzisiejszego znaczenia tego państwa, zmarł jako starzec 80-letni.
Fot. Atlantic Berlin.



Śmierć nestora poetów francuskich. Jean Richepin, ur. w r. 1849 znakomity poeta francuski zmarł w Paryżu. Zdjęcie nasze przedstawia go (×), kiedy poraz ostatni przemawiał publicznie przy odsłonięciu pomnika poety Heredia.
Fot. Meurisse, Paris.



Zgon twórcy francuskiego impresjonizmu. Claude Monet (ur. 1840), pionier nowych dróg w malarstwie krajobrazowem, otoczony powszechną czcią młodszych pokoleń, zmarł w swojej posiadłości w Wandeji.





Zgon wielkiego Serba. Zdjęcia nasze przedstawiają sceny z pogrzebu Pasicza. Na lewo: król Aleksander (1) i książę Paweł (2) składają hołd zwłokom zmarłego męża stanu. Na prawo prezydent ministrów Uzunowicz i prezydent skupszczyny Trifkowicz wynoszą trumnę z katedry.
Fot. Benčić, Belgrad.



A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"

Stosunek liczebności obu obozów wyrażał się tedy stosunkiem 1 : 6, ale stosunek wyekwipowania wojsk, artylerji polowej, górskiej, czy ciężkiej, wojsk technicznych można było liczyć jak 1 : 30 na niekorzyść Rifów . . . Pozatem nie posiadali oni ani jednego aeroplanu, ani jednego tanka, ani jednego okrętu, który mógłby pilnować wybrzeży lub dowozić amunicję zakupioną w Europie . . . Te cyfry przeklęte coraz częściej zasępiały czoło szeika Abd el Krima . . . Wtedy zrywał się jak szalony, pędził konno z orszakiem nieodstępnych Beni Maden . . . do najbliższego odcinka frontu . . . Chytry jego umysł, był niedościgniony w obmyślaniu rozmaitych zasadzek pojedyńczym oddziałom wrogów . . . Jak wąż prześlizgiwał się ze swymi wiernymi „mścicielami" wśród mroków nocy i gęstwy lasów . . . Jak lis pod kurnik zakradał się ostrożnie pod placówki francuskie. Mężnie jak lew podprowadzał swe szeregi aż pod linje zasiek drucianych czy mury blockhauzów. Potem wycofywał się, by kierować akcją...

Jak piorun spadały „Sępy Rifu" na zmęczone załogi wrogów. Nie mogły im w ciemnościach pomóc przeklęte aeroplany ani nawet artylerja, by swoich nie razić . . . Jeno race gwiaździste wystrzelały z napadniętych blockhauzów . . . Coraz rzadziej i rzadziej, aż znikły . . . Forteczka padła . . . Przed świtem wracały zastępy Rifów w okrwawionych selhamach . . . Znów kilkuset wrogów ubyło ze szeregów walczących . . . Lecz były to wszystko lokalne sukcesy, bez większego znaczenia dla ogólnej sytuacji . . . Miały małe znaczenie pod względem militarnym, ale wywierały duży wpływ na ludność . . .

Ta ludność bitna była jak chorągiewka na dachu . . . Po każdej klęsce Abd el Krima kokietowała Francuzów, dezerterowała z rifeńskich szeregów. Ale pierwszy lepszy efektowny sukces, jakieś wymordowanie załogi, jakieś wysadzenie w powietrze blockhauzu, jakiś transport jeńców, prowadzonych w kierunku na Ajdir, przysparzał Abd el Krimowi kilkaset chętnych strzelb . . .

Wódz rifeński rozumiał dobrze psychozę ludności. Więc odwiedzał wszystkie odcinki frontu, wszędzie dokonywał zuchwałych wypadków z miejscowymi oddziałami, by krzepić ducha . . . Jak wicher przenosił się z miejsca na miejsce wzdłuż frontu 350 kilometrowego lub znikał, by wypłynąć po drugiej stronie i przerażać zasugerowane wciąż jeszcze jego gwiazdą oddziały hiszpańskie . . . Przysłowiowa chytrość Indjan amerykańskich, obłudna zdradzieckość Hindusów, niesłychany spryt wojenny i obrotność Japończyków była niczem w porównaniu z tą wyrafinowaną perfidją wodza Rifów i jego pojętnych uczni . . .

Ale mimo wszystko pierścień, okalający go był coraz ciaśniejszy . . . luki i szczerby, sprawione nocnymi napadami wypełniały się natychmiast nowymi zastępami wrogów . . .

Zajęcie stolicy Maroka, Fezu, które wydało się Abd el Krimowi tak pewnem w maju i potem w lipcu, należało teraz do krainy marzeń nie osiągalnych i niemożliwych do spełnienia, podobnie jak dawne sny o tronie niezawisłego sułtana marokańskiego . . . Obecnie jedynem pragnieniem szeika było dotrwać do zimy. Doczekać, aż deszcze październikowe i listopadowe rozmiękczą gliniaste drogi, że nietylko koła ciężkich armat, ale nawet muły i ludzie grzęznąć będą . . . Byle przetrwać . . . Byle doczekać . . .

— — — — — — — — — — — — —

I dlatego zawahała się Carmen, czy powiedzieć szczerą prawdę Alemu. Odpowiedziała po chwili wymijająco:

— Nie znam dokładnie sytuacji . . . Zdaje się, że ofenzywa francuska została powstrzymana...

— Jakże ofenzywa? Przecież to my atakowaliśmy . . .

— To prawda: Ale Francuzi sprowadzili ogromne posiłki i rozpoczęli kontrofenzywę, którą jednak wujowi twemu udało się powstrzymać . . .

— I w takiej chwili ja leżę bezczynnie . . . Carmen, kiedy ja będę mógł wreszcie chodzić?

— Nie wiem. Pewnie poleżysz jeszcze z miesiąc.

— To straszne . . . Trzeba coś robić przez ten czas . . . Słuchaj, Carmen . . . Mam do ciebie wielką prośbę . . .

— Jaką Aii?

— Ty mówisz dobrze po francusku?

— Tak samo prawie jak mym ojczystym językiem.

— Och, to dobrze . . . Będziesz mnie uczyć. Całe dni mam czas . . .

— Lecz ja mam pracę przy innych rannych...

— Pomówię z doktorami . . . Sama mówisz, że pielęgniarek jest bardzo wiele. Ciebie mogą zwolnić . . . Choćbyś mi nawet pół dnia poświęcała . . . Chcę poznać dobrze język wrogów . . . To bardzo ważne . . .

— Ale ja nie mam książek odpowiednich . . .

— Znajdą się, wuj mówi dobrze po francusku. Wiem, że sprowadzał sobie dawniej mapy i książki francuskie . . .

— Nie chodzi o takie książki . . . Ja mówię o podręcznikach . . .

— Cóż to takiego?

— Taka książka, na której uczą się ludzie obcych języków . . .

— Ty mi zastąpisz książkę, Carmen . . . Ja w twoich oczach wyczytam wszystko. Umiem z nich czytać dobrze . . . — Roześmiała się . . .

— Ładnie by ta nauka wyglądała . . .

— Zobaczysz, że się nauczę i bez książki . . . Po hiszpańsku też nie rozumiałem ani słowa, gdy przybyłem do Melilla . . . A teraz? . . . Powiedź sama . . .

— Tak, rzeczywiście. Mówisz zupełnie płynnie . . .

— A widzisz, tak samo będzie z francuskiem . . .

— Ali. Nie męczy cię długa rozmowa?

— Zupełnie nie . . . Powiedz mi jeszcze, co robi mój stary Mohammed . . .

— Razem ze swym synem jest na froncie. Walczą . . . Był tutaj coś dwa razy . . . Odszukał mnie i wypytywał się o ciebie. Niestety nie mogłam zaspokoić jego ciekawości, gdyż pielęgnował cię kto inny . . .

— Ta olbrzymia Niemka . . . Ale dziś jeszcze pomówię z doktorem . . .

— Poco, Ali? . . . Będąc przy tobie mogę łatwiej spotkać się z szeikiem . . . Zresztą jestem niezbędną na oddziale chirurgicznym . . .

— Więc dobrze . . . Zażądam, byś była zwolniona na popołudnia . . . Wtedy tu przyjdziesz do mnie . . . A o przyjeździe wuja dowiemy się zawsze naprzód, to się skryjesz gdziekolwiek . . . A gdzie mój drogi wuj?

— Brat szejka Sidi Mohamed dowodzi gdzieś w okolicy Chechaouen . . .

— Tam? Pamiętasz Carmen Chechaouen?

— Pamiętam dobrze . . . Teraz Chechaouen jest w rękach twych braci, Ali . . . — Jasny promyk radości przemknął przez czoło Araba . . . Pytał jeszcze.

— A gdzież jest ten odważny stary doktór?

— Także tutaj w Ajdir. On właśnie jest moim szefem . . .

— Powiedz mu, niech nigdzie wieczorami poza szpital nie wychodzi . . . Beni Maden nie zapomną mu, że zabił ich brata i wstrzymał rzeź jeńców . . .

— Przerażasz mnie, Ali . . . Czyż odważyliby się tu, pod stolicą szejka?

— Któż sprawcę odszuka, gdy trupa znajdą?

— Przecież oni walczą na froncie . . .

— Ale nie brak zapewne rannych i rekonwalescentów tego mściwego szczepu . . . Oni już pewnie wiedzą o wszystkiem i mają go na oku . . .

— To straszne, Ali . . . Nie można jakoś przeszkodzić zbrodni?

— Niech się strzeże . . . Niech się nigdzie nie wydala zwłaszcza pod wieczór . . . Kiedy wyzdrowieję, postaram się, by go wymieniono za kogoś z naszych . . . Hiszpanie w tym roku także wzięli jeńców.

— Dobrze, Ali. Dziękuję ci . . . Zaraz dzisiaj powiem doktorowi . . .

W tej chwili otwarły się drzwi.

Wizyta lekarska . . . oprócz dyżurnego lekarza weszli także jak zazwyczaj dwaj doktorzy Anglicy . . . Uderzył ich odrazu dobry wygląd pacjenta.

Ali nie zwlekał . . . Nie mogąc się sam porozumieć z nimi wezwał pośrednictwa Carmen . . . Anglicy bowiem, mimo długiego pobytu w Ajdir tak szczekająco wymawiali sylaby i słowa arabskie, że Ali nie rozumiał ani słowa. Po hiszpańsku znów oni nie mówili . . . Rozmowa więc potoczyła się w języku francuskim . . . Ali składał zdanie po hiszpańsku, a Carmen była tłómaczką . . .

Zdumieli się sztywni Anglicy na wieść, że Ali pragnie, a raczej żąda, żeby siostra Carmen pielęgnowała go za zmianę z Niemką . . . Niemka przedpołudniem, Carmen popołudniu.

Starszy syn Albionu, naczelny komendant szpitala spojrzał z ukosa na zarumienioną twarzyczkę zakłopotanej, pięknej tłumaczki . . . Potem przeniósł wzrok na pacjenta i spostrzegł jego rozkochany wzrok utkwiony w uroczej pielęgniarce . . . Zerknął w stronę młodszego kolegi. Zauważył, że uśmiecha się leciuteńko . . . domyślnie . . . Jeszcze się wahał . . . Pielęgniarka była Hiszpanką . . . Pacjent Arabem i siostrzeńcem szeika . . . Jeszcze rozważał . . . Lecz ranny zaczął się niecierpliwić . . . Gestami i mimiką powtórzył swe kategoryczne żądanie . . . Więc doktór z powagą skinął głową . . . Lakonicznem „*Well*" dał swoje placet i spojrzał powtórnie w stronę kolegi . . . Ten rzekł również krótko:

— *Yes George . . . You are right . . .* Potem nachyliwszy się zręcznie do ucha swego przyjaciela i szefa dodał szeptem . . .:

— Ładna szelma . . . Wnet przy niej wyzdrowieje . . . Potem z sztywną powagą skłonili się siostrzeńcowi szeika i wyszli.

— — — — — — — — — — — — —

Strasznie ciężko wlókł się czas Witołdowi w niewoli. W sali leżało ich około trzydziestu, a nędznych prycz było zaledwie dwadzieścia . . . Więc większość porozmieszczano parami. Witołd, dzięki temu, że należał do ciężej rannych, należał do garstki szczęśliwców, którzy byli wyłącznymi lokatorami swego łóżka.

Nogi zagoiły się już zupełnie i bez śladu prawie . . . Na szczęście toczący się kamień nie nadwerężył kości . . . Lecz ogólne osłabienie po amputacji ręki nie pozwalało na opuszczanie łoża . . .

Czasami, kiedy spojrzał na łachmany swej brudnej koszuli, na pusty lewy rękaw, ogarniał go smutek wielki i żal do siebie samego . . . Wtedy myślał z goryczą: Potrzebne mi to było? Zostałem kaleką i dla kogo? Za czyją sprawę?

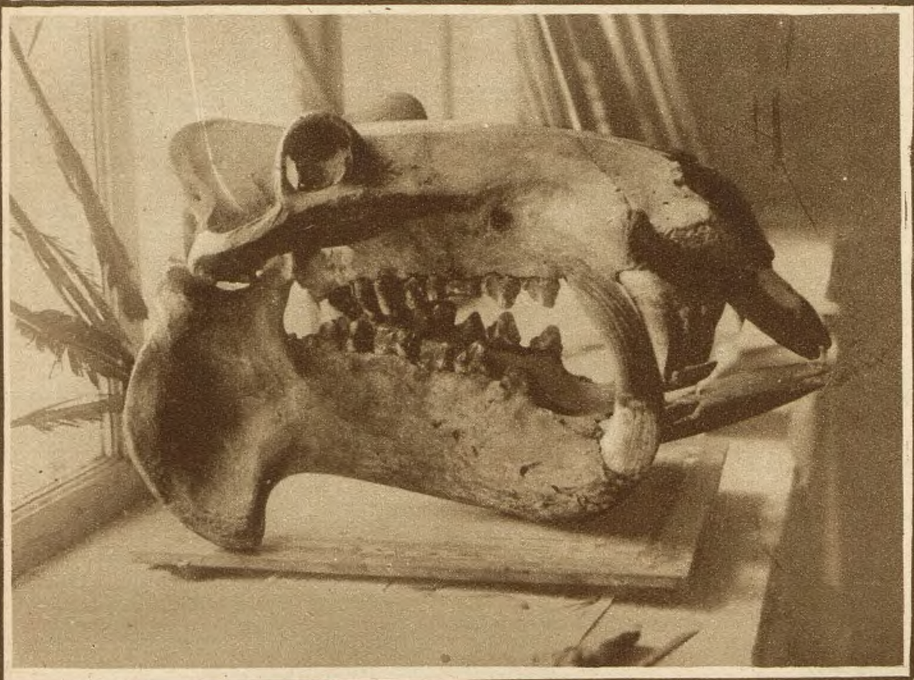
Potem ogarniała go wściekłość na Rifów . . . Gdyby mieli na froncie porządnych lekarzy, nie straciłby ręki, a tymczasem zaraz po wzięciu do niewoli opatrzył go jakiś znachor berberski. Prymitywnymi metodami górala zabrał się do kurowania poszarpanej śrutem ręki . . . Kiedy znalazł się w Ajdir, lekarz Anglik nie umiał stłumić oburzenia na widok niedołęstwa pierwszego opatrunku . . . Jeszcze dzień a byłoby zapóźno . . . Gangrena postępowała szybko . . . Anglik uciął mu rękę wysoko nad łokciem . . . Teraz zwisał tam obrzydliwy kikut . . . Pozatem jedzenie było w szpitalu rifeńskim liche, swoboda wręcz minimalna . . . Jeszcze kilka miesięcy temu było tu znacznie lepiej. Ale po kilkunastu wypadkach ucieczki jeńców, rygor obostrzono aż do szykany . .

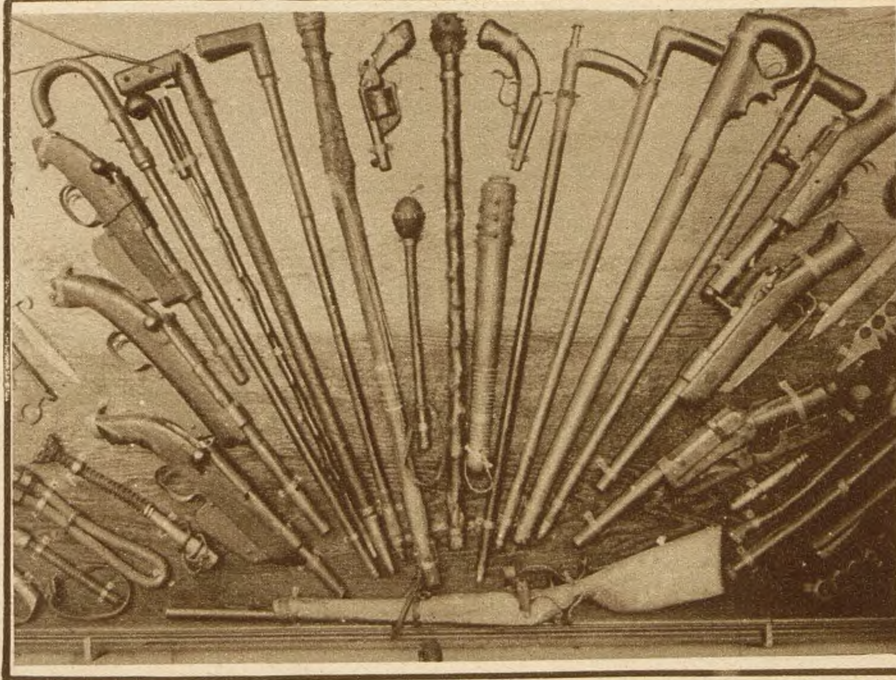
Na nieszczęście, czy szczęście, los obdarzył Witołda sąsiadem Polakiem. Był to jakiś akademik, podporucznik Legji cudzoziemskiej, który swego arystokratycznego rodaka zanudzał westchnieniami i tęsknotą za Polską. Słowo „ojczyzna" odmieniana we wszystkich wypadkach, oraz górnolotne frazesy jak osy brzęczały mu koło ucha bez przerwy . . .

Z początku wściekał się na „smarkacza", ale zwolna oswoił się . . . przywykł. Co gorsza nie unikał już dyskusji . . . Polubił tę gadaninę . . . Zaczął mieć nawet przyjemność w tych rozmowach . . . Najczęściej schodzili na temat polityki. Hrabia był konserwatystą, dla którego najbardziej prawicowe stronnictwa polskie były za czerwone . . . Młody był entuzjastą socjalizmu francuskiego i transponował go na stosunki polskie . . . Zwalczał teorje „towarzysza burżuja", jak go nazywał . . . Wytykał mu, że on, jako socjalista jest lepszym patrjotą Polakiem, niż „towarzysz burżuj", szczycący się wiekowymi tradycjami monopolu miłości ojczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DWIE WYSTAWY W WARSZAWIE.





Wystawa strzelecka. W dniu 5 grudnia otwarta została w lokalu Strzelnicy, Polskiego Towarzystwa Łowieckiego przy ul. Nowy Świat w Warszawie, wystawa strzelecka, stanowiąca i dla niefachowców przedmiot prawdziwego zaciekawienia. Podajemy tutaj z niej na lewo czaszkę hipopotama, zabitego przez prof. Ossendowskiego podczas jego podróży do Afryki Środkowej nad Wybrzeżem Kości Słoniowej — na prawo zaś zbiory wszelakiej broni, wystawione przez warszawską komendę Policji Państwowej.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".







Wystawa prac umysłowo chorych. Po urządzonej niedawno, i ilustrowanej przez Kraków swego czasu wystawie prac umysłowo chorych w zakładzie w Kobierzynie pod Krakowem, urządzono w Warszawie podobny pokaz prac chorych szpitala Jana Bożego. Podajemy tutaj z tej wystawy na lewo fantastyczną rzeźbę, wykonaną niezwykle precyzyjnie z kości z zadziwiającą harmonją pomysłu — na prawo zaś u góry plafon dekoracyjny. umieszczony na scence szpitala Jana Bożego, a przez chorego twórcę zatytułowany „Macistes w piekle". Zdjęcie dolne na prawo przedstawia szereg robót kobiet chorych umysłowo, przyczem szczególną uwagę zwracają bardzo artystyczne tkaniny z wzorami ręcznymi.

Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

Zdrowie i uroda — nacjenniejszym skarbem.

Zarysy higjeny zapobiegawczej jaśnieją już dziś — jak ożywcza oaza na widnokręgu zbawczego postępu medycyny. Medycyna przyszłości rozbrzmiewać będzie krzepiącą melodją *zapobiegania wybuchowi chorób.* Ochronne szczepienie przeciw różnorodnym chorobom zakaźnym stało się początkiem rozmachu do dalszych czynów i wynalazków. W dziedzinie oszpeceń cery, chorób włosów i skóry, wstąpiła wiedza lekarska już dawno z nizin na szczyty zapobiegania różnorodnym przypadłościom. A jeśli dziś napotyka się jeszcze opryszczone, wągrami zasiane twarze, marniejące włosy lub chropowatą skórę ciała, przypisać to należy zbyt mało jeszcze rozwiniętemu zmysłowi estetycznemu i niechęci pozbycia się naleciałości konserwatywnych, oraz zabobonów. Rozumiemy obawę przed szkodliwością licznych preparatów kosmetycznych, ale czerpiąć z wytwórni marki „Miraculum“, dokoła której skupieni są lekarze i chemicy, kroczyć można śmiało gościńcem wiary i pewności w nieszkodliwość, wykwintność i skuteczność jej środków lekarsko-kosmetycznych. Z preparatów wytwórni „Miraculum“ niechaj nam wolno będzie wymienić przynajmniej kilka, by dać Czytelnikom obraz ich dostosowania do indywidualnych potrzeb. I tak np. *Prodermoll* przeobraża chropowatą skórę ciała w gładką o świeżości młodzieńczej, prawdziwe *otrąbki migdałowe i mydło neutralne Dra Lustra „Miraculum“* konserwują świeżość suchej i normalnej cery, *a proszek marmurowy „Miruculum“* przywraca tłustej cerze, skłonnej do wągrów — normalne właściwości. O zbawiennych skutkach *Dra Lustra Shampoonu „Miraculum“*, do pielęgnowania skóry głowy i włosów, zbyteczne chyba rozwodzić się.

















Poradnik dla amatorów fotografów. (Dobre i złe światło.)



Dobre naświetlenie i oświetlenie za pomocą światła padającego z dwóch okien F:6, 8, 5 sek. w pokoju.

Gdy robimy portret w pokoju, wszystko zależy od dwóch czynników, a mianowicie od oświetlenia i naświetlenia, pomijając kompozycję, co jest rzeczą artyzmu, a nie techniki. Portret powinien być przedewszystkiem dostatecznie naświetlony, i tak w jasnym pokoju w lecie wcześnie popołudniu trzeba naświetlać obiektywem F:6, 8 najmniej 3—4 sek., a nieraz i więcej, by nie osiągnąć kredowych świateł obok smołowych cieni. Nie należy osoby ustawiać przy samem oknie w nadziei, że tam jest jaśniej, bo o ile tam jest silniej oświetlona część twarzy zwrócona do światła, o tyle czarniejszą jest druga strona i przez to kontrast będzie nie do opanowania. Najlepiej jest lokować model na 2—4 m od okna tak, by światło padało skośnie z jednej strony i naświetlać zawsze pełnym otworem jak najdłużej. Nie wolno zbliżać się z aparatem do modelu więcej jak na 1½—2 m przy samej głowie (fotograf artysta nie podchodzi bliżej jak na 3—4 m), a 4—5 m przy całej postaci, bo inaczej wyniknie ze zdjęcia karykatura.



Przy dobrem oświetleniu za krótkie naświetlenie. F:6, 8, 2 sek. w pokoju.

Dr. Tad. Cyprian.

Za trafne rozwiązanie niniejszych 3 zagadek, redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę:

elegancką torebkę damską.

Rozwiązania wszystkich zagadek należy nadsyłać wraz z załączonym kuponem do dnia 24. grudnia br.

Szarada.

Ul. A. Fierla.

Kto się **trzecie, pierwsse, drugie,**
Tego wita chętnie **cała,**
Oby z tych, co się tu bawią
Jedna zgodna powstać chciała.

Zagadka zgłoskowa.

be, be, bie, bień, blu, czów, dze, gro, i, jusz, ko, la, la, lu, na, nie, niec, nin, o, o, ple, po, ret wiel, za, za, zło.

Z powyższych zgłosek złożyć 8 słów, których pierwsze i ostatnie litery, czytane z góry na dół, dadzą nazwy trzech miast polskich.

Znaczenie słów: 1. Mieszkaniec jednej z prowincji polskich. 2. Imię żeńskie. 3. Miejscowość kąpielowa w Polsce. 4. Miasto biblijne. 5. Pan młody. 6. Nazwa stanu ludności rzymskiej. 7. Sposób odgraniczenia. 8. Miasto w Małopolsce wschodniej.

Szarada.

Ul. Mi. Sław.

Pierwsze — to pan wielki
mówi nam przysłowie;
Na wspak zaś to ryba, niech się każdy dowie!
Trzecie i półczwarte —
smaczny gdy jest w sosie —
Gdy się śpiewać uczysz — **drugie** brzmi w twym głosie;
czwarte i półtrzecie — stref gorących rzeka —
Trzecie i półdrugie — przed strzelbą ucieka;
Smaku niema, jeśli braknie **drugie-trzecie;**
Całość — mocarz sławny w dyplomatów świecie.

Rozwiązanie zagadki konikowej z nr. 48.

Do młodej braci.

Czuwaj strażnico! w ludzkości pochodzie
Duchy młodzieńcze niech idą na przodzie,
Niech tory biją przed braćmi ciemnemi,
Niech będą świtem i jutrznią tej ziemi
I wyciągniętą po światło prawicą
Czuwaj, strażnico!

Z wieków i ludów i pojęć rozterce
Ty stój, gdzie bije puls i ziemi serce,
Tchnieniem zapału rozgrzewaj Ty słońce,
Nad małodusznych głowami stygnące
I bądź wiosennej burzy błyskawico
Czuwaj, strażnico!

Czystą Ci trzeba w przyszłości wejść w progi
I strząsnąć pyły nędz ziemskich wśród drogi,
I z ramion rzucić żądz niskich kajdany
Żaden duch wielki nie był pokalany,
Kochanek prawdy musi być dziewicą
Czuwaj, strażnico!

Rozwiązanie zagadki.

1. SAMOA
2. SAN
3. PADWA
4. JAN
5. SAMBO
6. SER
7. KOPER
8. POL
9. RAMIE
10. TAPIR
11. AJAKS
12. ODA
13. WRONA
14. ŻUR
15. KORAN

Trafne rozwiązanie nadesłali:

W. Święcka, Kielce. J. Landau, Warszawa. R. Warczewska, Kraków. M. Trauczyńska, Poznań. B. Fischbach, Poznań. S. Kasnerówna, Lwów. W. Widuchowska, Katowice. Z. Kaysiewicz, Mielec. S. Michalski, Sianki. M. Sławnicki, Sianki. N. Flancerówna, Mrozy. Z. Szmarslówna, Warszawa. Cz. Błażejewski, Warszawa. M. Motylewski, Kutno. H. Lewicka, Warszawa. R. Różycki, Chełmno. Fr. Bekielewski, Suwałki. Łukoszewicz Fr., Wilno. Wiktor Per, Wilno. Cz. Kozłowski, Warszawa. D. Herbstmanówna, Warszawa. N. Steinbergowa, Łódź. M. Dobek, Żyrardów. J. Kwickowa, Dobrzelin. St. Zabłocki, Warszawa. R. Choróbski, Sambor. R. Sędzimir, Żyrardów. St. Szeferowa, Zakopane. K. Knopik, Żyrardów. Kl. Leszek, Dalki. H. Imrychowski, Lwów. J. Massalska, Lwów. O. Przybyła, Włodzimierz. B. Dobrański, D. Kwaśniewska, Bytom. G. Górecki, Kraków. H. Sliwińska, Kraków. J. Iwaszkiewiczm, Łódź. M. Kostecki, Wilno. D. Kowalska, Kielce. E. Wierciak, Przemyśl. Wł. Stolarski, Białystok. D. Kowalska, Toruń. S. Laska, Katowice. L. Gardzicki, Jędrzejów. M. Augustynowicz, Opoczno. G. Kamińska, Zakopane. Inne rozwiązania były błędne.

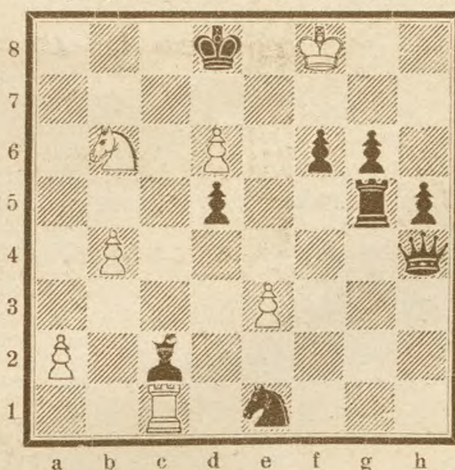
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie los padł na p. D. Kwaśniewską z Bytomia. Redakcja „Światowida" prześle nagrodę w postaci kompletu naczyń aluminiowych w najbliższych dniach pocztą.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

J. Hartong (I nagr. w konk. Hamburg. Korresp. 1925).

Czarne: Kd 8, Wg 5, Gc 2, Sd 8, piony: d 5, f 6, g 6, h 5 (8).



Białe: Kf 8, Dh 4, Wc 1, Sb 6, piony: a 2, b 4, d 6, e 3 (8).
3-chodówka. 8 + 8 = 16.
Mat w 3 posunięciach.
Rozwiązanie: 1. b 5!!

I.
1 . . . G—f 5. 2. D—d 4 i 3. D×f 6+ mat.
II.
1 . . . W—f 5. 2. D—a 4 G×a 4. 3. W—c 8 mat.
III.
1 . . . S—d 3. 2. D—a 4 i 3. mat.
IV.
1 . . . S inaczej. 2. W×c 2 i 3. mat.
V.
1 . . . d 4. 2. D—e 4 i 3. mat.

Partja.

Białe: J. Davidson. Czarne: D. Janowski, grana w międzynar. turn. w Semmeringu w r. 1926.

Pionem damy.

1. d 4 d 5. 2. S—f 3 S—f 6. 3. g 3 (1) c 5. 4. c 3 (2) e 6. 5. G—g 2 S—c 6. 6. 0—0 G—d 6. 7. Sb—d 2 0—0. 8. d×c 5 G×c 5. 9. D—c 2 b 6. 10. e 4? (3) G—a 6! 11. c 4 d×c 4. 12. S×c 4 S—b 4. 13. D—b 3 (4) Wa—c 8! (5). 14. S—e 5 (6) S—g 4!! (7). 15. S×g 4 G×c 4. 16. D—f 3 G×f 1. 17. G×f 1 S—c 2. 18. Wa—b 1 S—d 4. 19. D—d 1 f 5! (8). 20. e×f 5 e×f 5. 21. G—c 4+ K—h 8. 22. S—e 5 D—e 8. 23. S—f 7+ (9) W×f 7. 24. G×f 7 D×f 7. 25. b 4 D—d 5! (10). 26. G—b 2 S—f 3+. 27 K—h 1 D—e 4! (11). 28. Wb—c 1 S—h 4+. 29. f 3 S×f 3 30. G×g 7+ (12) K×g 7. Białe poddały się.

Uwagi H. Wolfa wedł. „Kagans Neueste Schachnachrichten":

1. W tej pozycji fianchetto G—g 2 nie jest wskazanem. Janowski wykorzystuje to, budując silną pozycję.

2. Najlepsze. Jeżeli 4. d×c 5 to: e 6 5. G—e 3 S—a 6 i Cz. odzyskują piona przy dobrej grze.

3. Błąd! Należało grać: 10. S—b 3 G—e 7. 11. Sb—d 4.

4. Musowe, gdyż jeśli ruszy Wf 1 to: S—g 4.

5. W razie 13. D—e 2 : 13 . . . D—d 3 i Cz. zdobywają conajmniej piona.

6. Grozi: 14 . . . G×c 4 15. D×c 4 G×f 2+.

7. Niewątpliwie dłuższy opór zapewniało: 14. Sf—d 2.

8. Swietnie zagrano. Cz. nie mogą teraz uniknąć utraty jakości.

9. Janowski gra tą partję z młodzieńczą energją, jak za czasów swej świetności.

10. Jeszcze jedno przerachowanie się, lecz pozycja białych była już nie do uratowania.

11. Fatalna niespodzianka. Davidson spodziewał się, że przez b 4 odzyska figurę. Przez posunięcie damą, które grozi: S—f 3+ kombinacja ta okazuje się chybioną.

12. Grozi znów: 28 . . . S—d 2+ i D×b 1.

13. Determinacja rozpaczy, lecz już i tak groził mat: S—h 4 i D—g 2, a po: 30. D—c 2 D×c 2. 31. W×c 2 W—d 8! Białe też w niedługim czasie zmuszone byłyby do poddania się.

Nowości filatelistyczne.



Spadek liry włoskiej wywołuje potrzebę wydawania coraz wyższych wartości znaczków. Z tego powodu Włochy wydały 2 nowe znaczki dla korespondencji pospiesznej: 1 lir. 25 c. niebieski z napisem „Espresso" dla korespondencji wewnętrznej i 2 lir. 50 c. niebieski i czerwony z napisem „Exprés" dla obrotu zagranicznego. Format obydwu znaczków podłużny, papier o wodnych znakach, korona. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 51. z dn. 18. grudnia, 1926 r.

H U M O R.

Uczciwi znalazcy.



— A dokądże to drzewo niesiecie?
— Ano, bośmy je, proszę pana gajowego, znaleźli . . .
— Dajmy na to, ale to was jeszcze nie uprawnia do zabierania go . . .
— Toteż my je niesiemy do biura znalezionych rzeczy . . .

Najnowszy typ automobilu.



Fotel auto-klubowy dla panów, lubiących wygodę i pośpiech.

Przewidująca służąca.



— Odchodzę z tego miejsca, bo nie lubię kłótni małżeńskich.
— Więc twoi państwo żyją ze sobą w niezgodzie?
— Nie, pan jest kawalerem . . . ale ma się właśnie ożenić!

Idealny stosunek.



— Mówcie sobie tam co chcecie o złośliwości teściowych, a ja wam powiadam, że ja żyję w kordjalnych stosunkach z moją!...
— Doprawdy? Mieszka u ciebie w Krakowie?
— No nie, bawi w Pekinie.

Zaradna służąca.



— Moja Katarzyno, będzie sporo roboty. bo będę miała jutro trzy przyjaciółki na obiedzie,
— Już niech się tam pani nie boi . . . na wsi miałam 9 krów do żywienia, a zawsze sobie radę dałam . . .

Zakłócony kwietyzm małżeński.



— Czy są jakie interesujące wiadomości w dzienniku?
— Same bajki, moja droga.
— No, to mógłbyś też odłożyć tę szmatę i zająć się żoną . . .

Ochłoda.



— Piję już od godziny i nie mogę się ochłodzić! . . .
— Niechno pan dobrodziej poczeka, jak przyniosę rachunek, to się zaraz zrobi chłodno . . .

Z NASZYCH PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH.







Ż Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie. Zdjęcie górne na lewo przedstawia grupę urzędników poselstwa z posłem p. Z. Michałowskim w pośrodku (X). Na zdjęciu górnem na prawo podajemy salon poselstwa, zaś na zdjęciu dolnem na lewo malownicze podwórze w gmachu poselstwa. Fot. Stemmer Vilmos, Budapest.

Z dziedziny kosmetyki leczniczej.

Łupież suchy i łojotok wilgotny są najczętszą przyczyną wypadania włosów. W początkach cierpień nowe włosy pokrywają niedobór powstały z wypadania chorych, wobec czego łysienia nie zauważamy; gdy jednak i nowe włosy zaczynają wypadać obficie — łysienie zjawia się w całej pełni. Sam proces według prof. Sabouraud wywołany jest pasozytem i mieści się w torebkach włosowych, niszcząc brodawkę włosową. Na przebieg łojotoku mogą mieć znaczenie takie cierpienia jak np.: jajników, gruzlica, syfilis, cierpienia żołądka i t. p. to też pierwszą rzeczą w leczeniu należy wykryć przyczynę i takową usunąć. W leczeniu zewnętrznem należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na czystość skóry głowy i włosów, a to uskutecznia się myciem jakimś dobrem mydłem np. przetłuszczonem Malinowskiego w wodzie miękkiej; w braku zaś takiej do wody należy dodawać sody, która jednak zmienia kolor włosów, wobec czego zamienić ją można „Mollette". Dobrze jest myć głowę w wodzie wapiennej z dodaniem żółtka. O ile skóra głowy jest lekko tłusta, dobrze jest co drugi dzień przetrzeć ją mięszaniną o składzie: Tymolu 0·25; mentolu 0·5; gliceryny 5·0; wody kolońskiej 60·0; spirytusu 40·0. Przy skórze suchej glicerynę należy zamienić na olej rycynowy w ilości 1·0—2·0 w zależności od suchości skóry. O ile skóra jest bardzo sucha, dobrze jest stosować pomadę: Szpiku wołowego 30·0, olejku migdałowego 8·0, perfum 5 kropli. O właściwem leczeniu pomówimy następnie. 326

Warszawa. Dr. med. Zofja Rostkowska.

W A W E L W Ś N I E G U.



Starożytne mury i wieżyce Katedry i Zamku Królewskiego na Wawelu przykrył śnieg, dodając im jeszcze spokojnego majestatu. Ale u ich stóp wre nieprzerwanie żywe spółczesne życie. Drogą, wiodącą na Wawel, nie tylko kroczą ci, których kult dla przeszłości prowadzi; u stoków wzgórza wawelskiego nie rzadko widzi się także miłośników sportu saneczkowego. Ag. fot. „Światowida", na pl. krajowych „Alfa".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ózudag" — Kraków, Basztowa 18.